

## **Zmagania z trzecią władzą**

Nie zdajemy sobie sprawy z zagrożenia, jakie wiąże się dzisiaj z uprawianiem uczciwego dziennikarstwa. Ostatnie wydanie pisma „Forum” Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zawiera przykłady, które nawet mnie, także swego czasu targanego przez sądy, wręcz porażają. Jest gorzej, niż można było się spodziewać i zgadzam się z doradcą prawnym SDP Michałem Jaszewskim, że „nasze sądownictwo nigdy nie wyszło z tej choroby, jaką był komunizm”. Ale po kolei i w bardzo dużym skrócie.

W swoim felietonie red. Sebastian Moryń nazwał tzw. „Obywateli RP”, którzy protestowali przeciwko zmianom wysokości ubeckich emerytur, blokując samochód służbowy z ministrem Zbigniewem Ziobro, ludźmi broniącymi przywilejów SB-ków i ubeków. Nie padły żadne nazwiska ani wulgarne słowa. Po czterech latach prywatny akt oskarżenia dwudziestu tzw. „Obywateli” doczekał się pełnej akceptacji w sądach dwóch instancji i redaktor portalu tvrepublika.pl został skazany na zapłatę kary w wysokości prawie 70 tys. zł. Gdyby nie pomoc życzliwych ludzi za pośrednictwem portalu Zrzutka.pl i Fundacji Niezależne Media dziennikarz nie wyszedłby z długów. Zmiana władzy spowodowała wysyp spraw sądowych – zauważa red. Anita Gargas. Licząc na przychyłność sądów, ludzie wyciągają sprawy sprzed lat, chcąc odegrać się na dziennikarzu. Jako rekordzistka (ponad 20 spraw karnych i cywilnych w toku) upomina się jednak o sprawiedliwość dla swoich kolegów. Chodzi o Mateusza Teskę, który został skazany za to, że ośmielił się wysłać pytanie rzecznikowi prasowemu sądu dotyczące jednej z sędzi w stanie spoczynku. Ta sprawa jest naprawdę kuriozalna. Nie było żadnego artykułu, reportażu czy felietonu, programu radiowego czy telewizyjnego, nawet postu na Facebooku czy X, był tylko jeden mail wysłany

nawet nie do sędzi, tylko do instytucji, z którą związana była sędzia, mail, dodajmy nigdzie nie upubliczniony. Redaktor zbierał jedynie informacje, robił tzw. research. Sędzia poczuła się zniesławiona i wytoczyła sprawę karną. W pierwszej instancji doszło do umorzenia, ale w drugiej nastąpiło skazanie dziennikarza na podstawie art. 212 KK, konkretnie na dwa miesiące ograniczenia wolności w postaci 80 godzin prac społecznych.

Więcej szczęścia miał red. Wojciech Biedroń. Wygrał trzy sprawy z art. 212 KK, choć ostrożnie zauważa, że są one tylko „najprawdopodobniej” zakończone. Wraz z redaktorami Markiem Pyzą i Marcinem Wikło opisywali fundację Otwarty Dialog Ludmiły Kozłowskiej i Bartosza Kramka, której nazwa odwołuje się do organizacji zakładanych w Europie Środkowej przez George’a Sorosa, ale interesy fundacji „OD” w Polsce wiązały się z Rosją.

Dramatycznie zakończyła się 18-letnia praca red. Agnieszki Romaszewskiej-Guzy, założycielki i szefowej Telewizji Biełasat. Najpierw dostała typowe pracownicze wypowiedzenie, a jak nie zgodziła się na 3-letni, a nawet roczny „knebel”, czyli całkowity zakaz wypowiadania się o telewizji, i po stwierdzeniu, że przegrała zawartość swojego komputera, otrzymała zwolnienie dyscyplinarne. Sprawa trafi do Sądu Pracy, ale to nie koniec, gdyż neo-TVP oskarżyła Romaszewską, że ze swoimi współpracownikami sprzeniewierzyła 7 mln zł, z tego 5 mln zł sama ukradła. W ten sposób upadła TV Biełasat. Nikt już nie będzie bronił szesnastu dziennikarzy, współpracowników stacji, więzionych przez reżim Łukaszenki.

Można być też skazanym za słowo, którym powód, sam się nim określał. Rafał Ziemkiewicz za nazwanie pana Wielińskiego z Gazety Wyborczej Volksdeutschem (wcześniej Wieliński w rozmowie z niemieckim dziennikarzem stwierdził, że w Polsce

nazwą go Volksdeutschem) został skazany przed sąd karny, na podstawie z art. 212 KK. Przewiduje on karę ograniczenia wolności, w tym przymusowych prac społecznych. Skazany nie musi przeproszać pokrzywdzonego, a ten czerpie satysfakcję z upokorzenia i ośmieszenia sprawcy. Można być skazanym także za cytowanie słów sędzi z uzasadnienia wyroku. Spotkało to Agnieszkę Siewiereniuk-Maciorowską. Opisała pewną organizacją, która poczuła się zniesławiona. Redaktor otrzymała wyrok zakazujący mówienia o tej organizacji przez dwa lata. Nie mogąc publicznie się wypowiadać, zgodnie z wyrokiem sądu, zacytowała w mediach fragment uzasadnienia orzeczenia sądu. I to właśnie spowodowało kolejną sprawę karną, gdyż sędzia poczuła się pomówiona za słowa, które wcześniej sama wypowiedziała. W wyroku pierwszej instancji sędzia z Iustiti orzekł, że redaktor, wyrażając własne zdanie, ma obowiązek zaprezentować także zdanie innych, bo wymaga tego rzetelność dziennikarska. Czyżby miał się sam oskarżać?

Przedstawiłem zaledwie część spraw opisanych w Forum SDP. Do tematu powrócę. Na zakończenie trzeba koniecznie wyrazić słowa uznania dla Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za obronę wolnych dziennikarzy zmagających się z trzecią władzą w swojej codziennej pracy. Prawnik SDP, analizując orzeczenia skazujące dziennikarzy z art. 212, zauważa, że mamy tu do czynienia ze złamaniem zasady domniemania niewinności. Jak twierdzi – jest to zjawisko marksizmu kulturowego.

Dziennikarz ma odstąpić od własnych poglądów, ma im zaprzeczyć, wpisując się w polityczną poprawność, a najlepiej zamilknąć, choć i to w dzisiejszym świecie nie

chroni przed karą. Adam Smith-Connor, weteran brytyjskiej armii, został skazany na dwa lata w zawieszeniu za modlitwę w myślach, w ciszy, przed zakładem aborcyjnym.

323 wSieci 28.10.2024

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)